

31-06 CZERWCA 2021 | NUMER 62

BEZBIEK

bezcenna dawka biznesu

B₃

B₃

R₁

B₃

R₁

O₁

O₁

O₁

W TYM NUMERZE:

ŻART, KTÓRY STAŁ SIĘ HITEM	4
„TO JEST TAKIE RÓWNA SIĘ, TYLE ŻE JEST PRZEKREŚLONE”	5
RECENZJA „KECZUPU” BURACZANEGO	6
W POWIEŚCI SZALEŃCA, CZYLI O REALNEJ FIKCJI	7
WSZĘDZIE GRUZ ZAMIAST MALIN I BRZÓZ	9
HISTORIA PISANA NA NASZYCH OCZACH	12
BEZBEK POLECA	13
NIE PAMIĘTA WÓŁ, JAK CIEŁĘCIEM BYŁ	16
BĄDŹ EKO, BO INACZEJ PRZYJDZIE PANI CIĘ ZABIERZE	17
ROZRYWKA	18
RANKING MEMÓW	20
BEZBEKOWY HOROSKOP	22
SKRÓTY ODCINKÓW	24
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	26

DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłło

DRODZY CZYTELNICY,

mam wakacje. Leżę na plaży pod palmką na leżaczku i piję drinka. No dobrze. To może kłamstwo, bo może mam wolne, wyjeżdżam sobie i możliwe, że będę sobie pić drinka, ale kokosów żadnych chyba nie będzie. Chwilę jednak Wam poświęcę.

Piszę to pierwszego czerwca (wszystkiego najlepszego, dzieciaczki) i właśnie dziś weszły nowe przepisy, w tym te dotyczące przechodzenia przez pasy, kiedy jesteśmy wpatrzeni w ekran telefonu. Skończyło się. Teraz trzeba uważać na zebrze. Czasem można oderwać się na te dwie sekundy, które niekiedy mogą zaważyć na naszym życiu. Uwaga jest zazwyczaj bardziej ograniczona, niż nam się wydaje, a sam multitasking nie zawsze działa. Czasem jest to zwykłe szybkie przełączanie z zadania na zadanie, które może nam nie pomóc na czas przed zbliżającym się samochodem.

Tak jak mówiłam, ja chilluję sobie teraz w długi weekend. Wy – mam nadzieję – też. Na koniec zaś możemy razem poczytać nowy magazyn. Ja nie wiem, co w nim znajdziecie. Więc możemy być tym razem wspólnie zaskoczeni.

Pozdrowienia z Warmii,

Ula



ŻART, KTÓRY STAŁ SIĘ HITEM

Wszystko zaczęło się 1 kwietnia 2019 roku w Niemczech. Wtedy Lidl postanowił w ramach żartu na *prima aprilis* ogłosić, że nagrodzi swoich najbardziej lojalnych klientów sneakersami sygnowanymi ich marką. Szczęściwców miało być 400, a pojawienie się w tych butach w sklepie miało gwarantować dwudziestoprocentowy rabat na każde zakupy. I bardzo możliwe, że jedynie na takim żarcie wszystko by się zakończyło, gdyby nie to, że klienci w komentarzach domagali się, by buty wyprodukować i dać do otwartej sprzedaży.

Jak mawia klasyk, klient nasz pan. Zdecydowano więc wypuścić edycję limitowaną sneakersów. Pojawiły się one w sprzedaży w lipcu 2020 roku w kilku europejskich krajach, m.in. w Niemczech i Wielkiej Brytanii. I można byłoby pomyśleć, że kupi to tylko kilka osób, bo kto będzie chciał chodzić z logiem sklepu na bucie. I tu Was zaskoczę, bo znalazło się sporo takich osób.

sklep nie wpadł na pomysł, by buty sprzedawać stacjonarnie, bo mielibyśmy kolejne bitwy sklepowe, jak te o karpie na święta, torebki WITTCHEM czy słynne już lody Ekipy.



Można się z nich śmiać, ale mi osobiście logo Lidla nie przeszkadza, a jedynie daje poczucie ich wyjątkowości. Stylem przypominają inne markowe buty, takie jak Asics, New Balance czy Nike. Z uwagi na to, że są dość tanie (64,90 zł) oraz jest to edycja limitowana, sama skusiłam się, aby je zamówić. W momencie, gdy piszę ten tekst, na sklepie internetowym Lidla zostały ostatnie sztuki zarówno damskiego, jak i męskiego modelu. Obawiam się, że w niedzielę wieczorem towaru już nie będzie.

A. Narecka

W dniu startu sprzedaży przed sklepami ustawiały się kolejki. A buty tak szybko, jak się pojawiły, tak szybko zniknęły z półek sklepowych. Szczęśliwi nabywcy wystawiali buty na serwisach sprzedażowych za zawrotne ceny. Co więcej, znajdowali kupców na swoje towary. Jedne z najwyższych ofert na aukcjach opiewały na 5000 euro.

W Polsce buty pojawiły się 31 maja 2021 roku. I, tak jak ciuchy sygnowane marką sklepu, które pojawiły się w kwietniu, sprzedają się wspaniale. Tyle szczęścia, że

„TO JEST TAKIE RÓWNA SIĘ, TYLE ŻE JEST PRZEKREŚLONE”. ZAPRASZAM DO ŚWIATA ZNAKÓW!

Codziennie używamy wielu różnych znaków, choć nie zawsze zwracamy na nie uwagę. Są osoby, które uważają, że nie mają one znaczenia. Czy to prawda? Odpowiedź jest banalna: nie! Czasem można ona zmienić sens zdania. Poza tym, jeśli piszemy długą wypowiedź, brak na przykład przecinków czy kropek będzie utrudniał zrozumienie jej, gdyż nie wiadomo, gdzie kończy się jedno zdanie, a zaczyna drugie. W tym tekście chciałbym pokazać Wam kilka znaków, których być może nie znacie, albo na które wcześniej nie zwracaliście uwagi.

Dywiz (-) – mała kresciczka, a ma wielką moc. Jestem w stanie zrozumieć, dlaczego często jest używany zamiast (pół)paury, ale warto jednak pamiętać o tym, że ma on jedną funkcję – dzieli wyraz, gdy przenosimy jego część do kolejnego wiersza. Istnieje także **łącznik**, który teoretycznie jest tym samym, co dywiz, bo wygląda identycznie, ale gdy spojrzysz na niego z językowego punktu widzenia, ma inne zastosowanie. Jak wskazuje jego nazwa – łączy znaki, gdy:

- tworzy się wyrazy złożone, np. Bielsko-Biała;
- odmienia się skrótowce, np. oglądam LS-a, idę do ZUS-u;
- tworzy się oznaczenia cyfrowe będące numerami, np. kody pocztowe, numery telefonów, ISBN etc.;
- buduje się konstrukcje typu: cztero- lub pięcioskładnikowy.

Warto pamiętać o tym, że dywiz i łącznik są znakami ortograficznymi, a nie interpunkcyjnymi, bo te, zgodnie ze słownikową definicją, wskazują w tekście granice zdań lub części zdań¹.

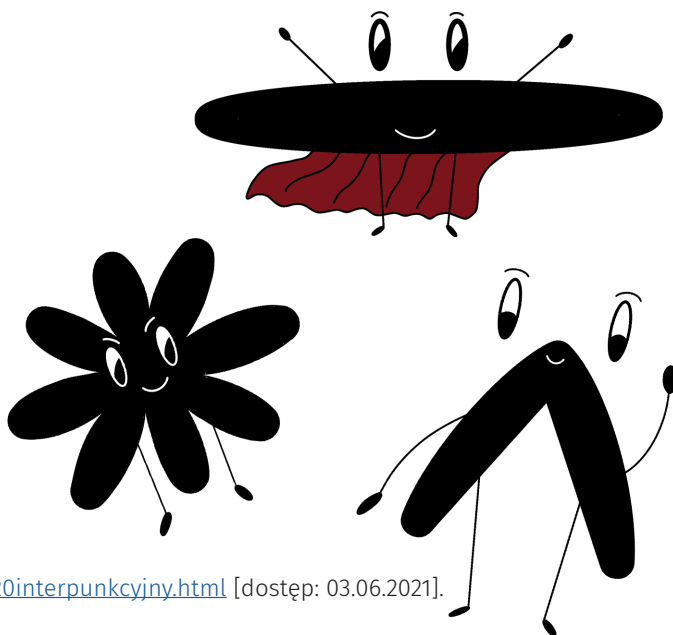
Interrobang (?!) – znak typograficzny będący połączeniem wykrzyknika i pytajnika, który wyraża zarówno zaskoczenie, jak i wątpliwość.

Akcent ostry, akut (´) – znak diakrytyczny używany w niektórych alfabetach do oznaczenia akcentu, samogłoski bądź tonu.

Kareta (^) – ma wiele zastosowań. Kojarzycie ją na pewno z potęgowaniem (3^2), gdy niemożliwe jest zapisanie tego w indeksie górnym.

Asterisk (*) – znak używany na przykład wtedy, gdy odsyłamy czytelnika do przypisu, albo jako separator tekstu. W komunikacji internetowej używany jest także, kiedy ktoś się pomylił i będzie chciał poprawić np. zapis wyrazu.

Sebastian Czapliński



¹ Słownik języka polskiego PWN: <https://sjp.pwn.pl/szukaj/znak%20interpunkcyjny.html> [dostęp: 03.06.2021].

RECENZJA „KECZUPU” BURACZANEGO



grafika: Marysia Bolek

Słownikowa definicja keczupu podaje, że jest to „zimny sos pomidorowy zaprawiany korzeniami”. Pewne polskie przedsiębiorstwo postanowiło jednak od niej odejść i wypuścić linię „keczupów” z innych warzyw oraz owoców. Tak powstały produkty keczupopodobne: warzywne – z dyni, marchewki i buraka oraz owocowe – ze śliwką, truskawką i czerwoną porzeczką.

Odsuwając na bok wszelkie kontrowersje związane z identyfikacją gatunkową pomidora (Czy to owoc? Czy warzywo? Nie! To pomidor!), sam pomysł firmy wydawał mi się szalony, ale szalony pozytywnie. Bo uwielbiam i buraki, i dynie, i marchewki. Powoli przekonuję się też do połączeń słodko-słonnych, więc i truskawka, i śliwka, i porzeczka brzmiały turbociekawie. Dlatego przy okazji ostatnich zakupów zrobiłem sobie prezent na Dzień Dziecka i zaopatrzyłem się w butelkę „keczupu” buraczanego. I co?

I kłapa.

Bardzo nie mogłem się doczekać powrotu z zakupów, żeby spróbować „keczupu” buraczanego. Nie miałem ochoty na słoną kolację, więc wziąłem go tylko na palec, by jedynie posmakować. I tu już pojawił się zawód: konsystencja kisielu, uwielbiana przeze mnie w KISIELU, nijak się ma do oczekiwanej przeze mnie konsystencji keczupu. Półprzezroczysta, różowawa maź ostudziła mój zapał. Jednak czymże by było próbowanie bez próbowania? Więc spróbowałem.

Keczup dla mnie jest czymś, co idealnie łączy w sobie słodycz pomidorów i ostrość oraz słoność przypraw. Tu tego balansu nie odnalazłem. Maź jest przede wszystkim octowa i słodka, na co po chwili nakłada się dziwny, cebulowy posmak i słoność. Burak wkracza ze swoimi skrzypcami dopiero gdzieś na zaplecze, szybko kończąc swoją grę – finisz jest bardzo krótki. Papryki, uwzględnionej w składzie, nie wyczuwam niemal wcale.

Z ciekawości sprawdziłem zawartość węglowodanów i cukrów i jest zaskakująco wysoka, bo aż 22g

węglowodanów, w czym aż 19g to cukry. To może tłumaczyć okropną słodycz sosu.

To było moje pierwsze wrażenie po spróbowaniu „keczupu” buraczanego. Wyszedłem jednak z założenia, że może nie podszedłem odpowiednio do testu – bo może sos jest taki sobie, ale w połączeniu z proponowanymi na opakowaniu mięsami, wędlinami lub serami rzeczywiście zrobi robotę.

Na pierwszy rzut poszła próba tostowa – którą sos ten oblał sromotnie. Dwie kromki pieczywa ziarnistego z goudą między nimi – moje ulubione tosty, które chętnie łączę z keczupem, rozprowadzając go po wierzchu. W przypadku buraczanego sosu postąpiłem podobnie jak ze standardowym keczupem i efekt był... kłapą. Buraczany sos zniknął smakowo całkowicie, pozostawiając po sobie jedynie krótki, octowy posmak.

Drugim testem był test wędlin – zarówno wegańskich, jak i klasycznych. Tak jak przy tostach – smak zgubił się gdzieś, pozostawiając za sobą miłą mazią. Również taki sam rezultat był przy próbie z mięsem – meh...

Pierwotnie chciałem również sprawdzić, jaką wróżbę przyniesie mi „keczup” z buraka, zgodnie z instrukcjami przedstawionymi w 37. numerze Magazynu Bezbek. Obawiam się jednak, że nic dobrego mi nie zaserwuje...

Podsumowując – „keczup” z buraka nie jest czymś, co mógłbym polecić. Wyglądem przypomina żurawinowy sos z Ikei, smakuje jak marmolada cebulowo-octowa i jest w opór nijaki. Z całą moją miłością do buraka, za którego dałbym się pokroić, za butelkę tego „keczupu” nie dałbym się pokroić.

Mateusz Kotas

W POWIEŚCI SZALEŃCA, CZYLI O REALNEJ FIKCJI

UWAGA! TEKST ODNOŚ SIĘ DO FILMU *IN THE MOUTH OF MADNESS* Z 1995 ROKU, WIĘC BĘDĄ SPOILERY!

W kulturze popularnej od lat istnieje archetyp szalonego naukowca – człowieka bez reszty oddanego nauce, o skrzywionym kompasie moralnym i zdolnego do przekroczenia granic prawa, etyki, przyzwoitości i świętości. Mutacje to dla niego nie pierwszorzędna, próby wskrzeszania martwych organizmów traktuje jak wyzwanie, a stworzenie nowego życia za pomocą środków chemicznych stanowi cel życia. Kilka dni temu jednak, dzięki filmowi Johna Carpentera, odkryłem nieco podobny, lecz dużo mniej rozpoznawalny, motyw **szalonego pisarza!**

Nim przejdę dalej, musicie poznać kontekst dzisiejszych rozmyślań. Film *W Paszczy Szaleństwa* przedstawia historię Johna Trenta, detektywa od spraw ubezpieczeniowych, który jest w stanie z łatwością odróżnić prawdę od kłamstwa. Nie da sobie wcisnąć byle kitu, dlatego też podejmuje się dochodzenia w sprawie zaginięcia Suttera Cane'a, znanego pisarza powieści grozy, podejrzewając go o upozorowanie swojego zniknięcia dla zrobienia szumu wokół najnowszej książki. Na drodze śledztwa jednak, czy to wciągając się w lekturę horrorów, czy to odwiedzając dziwaczną miasteczko Hobbs End, przekonuje się, jak cienka jest granica między rzeczywistością a fikcją, co doprowadza go do szaleństwa. Stawia przy tym sobie (a także nam) pytanie o interpretację tego, co tak naprawdę jest realne. W świecie filmu proza Cane'a jest tak sugestywna, że czytelnicy o słabszej odporności psychicznej zaczynają wariować i podobny los spotyka Trenta, który w finale nie ma już wątpliwości co do tego, iż on sam, jak i jego otoczenie, są jedynie dziełem wybujałej fantazji literackiej. O ile jednak sugerowane jest nam, że Trent wmówił sobie właśnie taką wersję rzeczywistości, w mojej ocenie nastąpiło u niego nie tyle zmyślenie realizmu, ile jego *lovecraftowskie uświadomienie*.



Pisarz to kreator światów, wirtuoz historii. Tworzy zmyślane postacie, nadaje im własne charaktery, popycha do działania i zderza ze sobą, by opowiedzieć swoim odbiorcom o czymś ważnym, ciekawym, zabawnym, przerażającym, wzruszającym, wstrząsającym etc. Jego bohaterowie to zaprogramowane lalki, które służą jako edytorskie narzędzie i nigdy dotąd nie miały one pojęcia, że coś dzieje się bez ich samodzielnej ingerencji. Tymczasem John Carpenter w swoim filmie przedstawia autora, który łamie barierę w postrzeganiu świata u głównego bohatera swojej książki, zaczyna coraz sugestywniej przekazywać mu prawdę, co wywraca jego świadomość o 180 stopni. Sutter Cane, jak przystało na szalonego pisarza, wynosi zabawę konwencją na zupełnie nowy poziom, ujawniając

przed Trentem jego bezradność. „Jesteś w mojej książce, koleś, nie masz na nic wpływu, bo wszystko zależy wyłącznie ode mnie. Jakkolwiek będziesz chciał temu przeciwdziałać, nic nie będzie się dziać bez mojej woli!”.

Po co autor zdradza protagoniście swojej powieści tak straszliwą prawdę? Mam kilka teorii. Najgorszy wariant zakłada, że robi to dla własnej przyjemności. Lubi kreować świat tylko po to, by potem patrzeć, jak rozjaśnia noc blaskiem płomieni przypominających rozmiarem te australijskie. Taki sadystyczny pisarz jest w istocie swojego geniuszu równie szalony, co eksperymentator przeprowadzający wewnątrz swojej konstrukcji literackiej eksperyment prozaiczny („Wrzucę postać X do sytuacji Y, włączę jej samoświadomość i zobaczę, co się stanie”). Za intencją wykreowania realnej fikcji równie dobrze stać może chęć osiągnięcia samospelnienia, oddanie się swoistemu aktowi tworzenia niczym doktor Frankenstein podczas pamiętnej burzy, która powołała do życia jego monstrum. W każdym przypadku otrzymujemy interesujący, a zarazem szokujący i niepokojący koncept, który, dzięki zupełnie innemu dziełu, niektórzy zaczęli przenosić na grunt naszej rzeczywistości (mowa o *Matrixie* z 1999 roku oraz teorii symulacji).

Nasuwa się jednak pytanie: czy takie manipulowanie światem fikcji jest etyczne? Zapewne wielu z Was powie, że tak, bo to wszystko jest zgodne z konwencją literacką. Postacie poruszają się i wchodzą między sobą w interakcje w świecie w 100% wykreowanym, zmyślnym, stwarzającym jedynie pozory realności dla zaangażowania nas

w lekturę. A jednak, podczas zagłębiania się w ten temat, nie sposób nie utożsamić się z postaciami, których losy śledzimy na kartach powieści. Niezwykle łatwo zżywamy się z nimi, kibicujemy, boimy się o ich los i, w pewien sposób, współdzielimy problemy i troski. Wystarczy, że będą one dla nas przekonujące, naturalnie ludzkie, szczerze. Zupełnie tak, **jakby istniały naprawdę**, a przecież one nie są realne... Prawda?

Rzuciwszy w eter to pytanie, łamiące postrzeganie świadomości czytelników, zostawiam Was w atmosferze tajemnicy. Bardzo chętnie napisałbym coś więcej, ale tylko na tyle mi pozwala **NASZ autor**.

Postawił kropkę, wcisnął kombinację klawiszy CTRL + S, po czym zamknął dokument. Sięgnął po sok, pociągnął łyk z kartonu i uśmiechnął się, spoglądając na gotowy plik. „To będzie dobry tekst”, pomyślał, „Czas wszamać jakiś deser!”.

M. Matłok



WSZĘDZIE GRUZ ZAMIAST MALIN I BRZÓZ

SEZON NA OWOCE LEŚNE TUŻ-TUŻ, ALE ZAMIAST JAGÓD, MALIN CZY GRZYBÓW, W LESIE ZNAJDIEMY GRUZ, BUTELKI PO PIWIE, PLASTIK I INNE ODPADY.

Niestety, nasze lasy, które powinny być miejscem odpoczynku i rekreacji, wciąż wyglądają jak wysypiska śmieci.

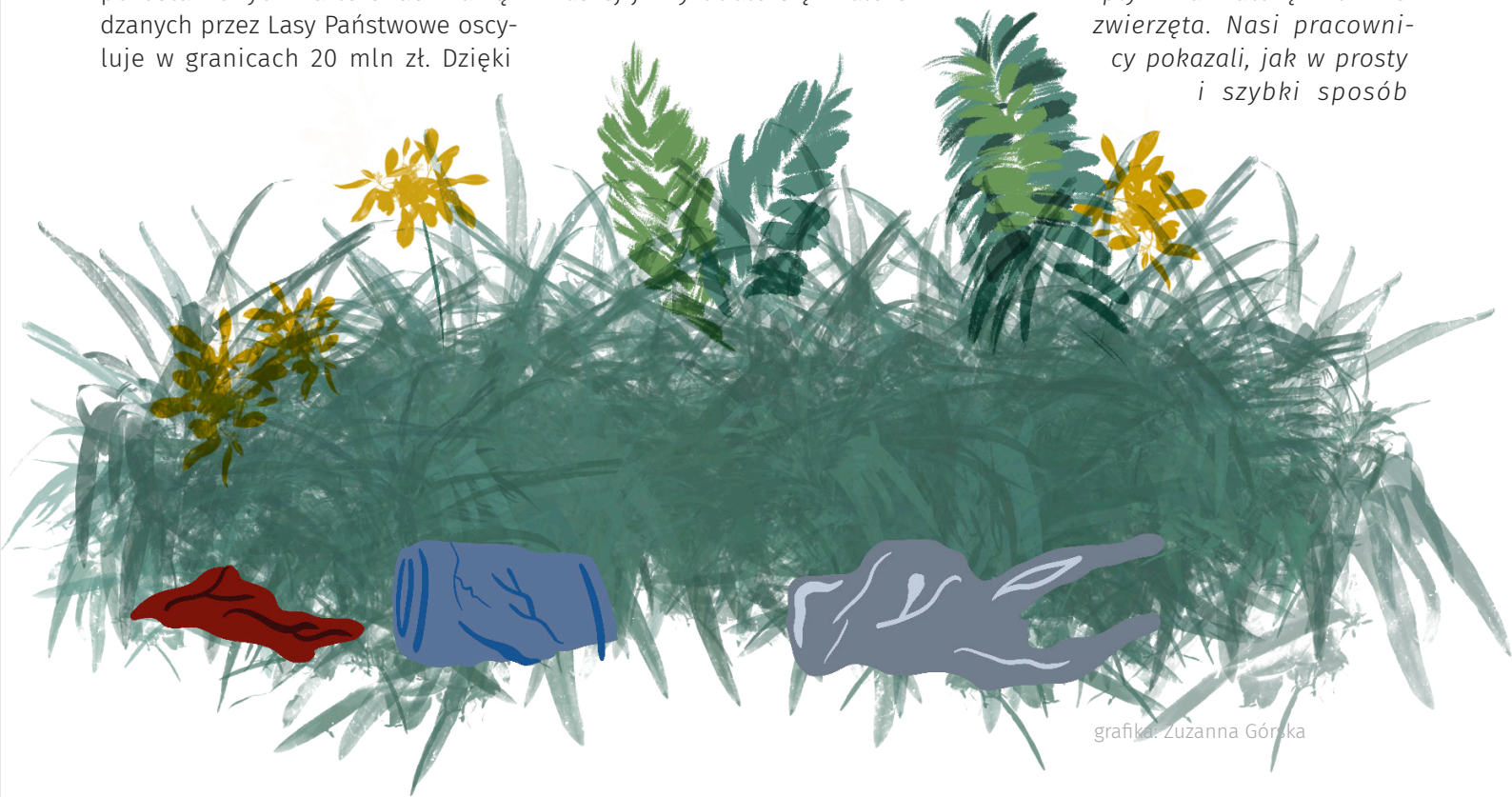
Z każdym rokiem jest nieco lepiej, bo młodzi Polacy mają coraz większą świadomość ekologiczną i zdają sobie sprawę, że o przyrodę MUSIMY dbać. Ale mimo to, nadal, każdego roku leśnicy usuwają z lasów około 100 000 m³ odpadów. W 2020 roku było to 91 tys. m³, rok wcześniej 107 tys. m³, a w 2018 roku aż 109 tys. m³. Spadek ilości zanieczyszczeń wywożonych do lasów jest skutkiem zwiększenia liczby fotopułapek montowanych w lasach, co skutkowało większą wykrywalnością wykroczeń. Roczny koszt utylizacji odpadów pozostawionych na terenach zarządzanych przez Lasy Państwowe oscyluje w granicach 20 mln zł. Dzięki

dociekliwości strażników leśnych, w wielu przypadkach udaje się ustalić tożsamość osób, które wyrzucają śmieci do lasu. W 2020 r. udzielono 517 pouczeń oraz nałożono 895 grzywien w drodze mandatu karnego na kwotę ok. 266 tys. zł. Do sądu skierowano 36 wniosków o ukaranie.

Na taką sytuację nie może się zgodzić firma PU Hetman z Nadarzyna, która od lat działa w branży gospodarki odpadami. W maju pracownicy firmy postanowili zrobić coś dla lokalnej społeczności i własnej okolicy. Posprzątali las i teren przy cmentarzu w Nadarzynie.

Przez 2 godziny akcji „Las wzywa nas” wolontariuszom i pracownikom naszej firmy udało się znaleźć

wiele rzeczy, których miejsce jest w koszu lub kontenerze. W akcji wzięło udział ponad 40 pracowników i to Oni sami wyszli z taką inicjatywą. Wysprzątali ponad 12 000 m² i udało im się zebrać 160 worków pełnych śmieci! Wśród „znalezisk” były między innymi: buty, rajstopy, metalowe rurki, gruz czy keyboard. Jednak największą część odpadów stanowiło szkło (głównie butelki po alkoholu). Pracownicy zapełnili dwa kontenery, a łączna waga śmieci wyniosła dwie tony! Od razu segregowaliśmy odpady, żeby potem łatwiej je było utylizować – mówi Dyrektorka HR Paulina Kresa.– Ta akcja pokazuje jednak skalę problemu. Tony śmieci są w naszych lasach, blisko naszych domów. To ma ogromnie zły wpływ na naturę i dzięki zwierzęta. Nasi pracownicy pokazali, jak w prosty i szybki sposób



można pomóc. Do takich aktywności zachęcam każdego, komu nie jest obce dobro naszej planety.

JAK KAŻDY Z NAS MOŻE ZORGANIZOWAĆ SPRZĄTANIE LASU?

Sprzątanie lasu przez pracowników PU Hetman może być wzorem dla każdego z nas. Zorganizowanie takiej akcji jest prostsze, niż myślisz: Oto kilka wskazówek:

1. Dowiedz się, do kogo należy las, który chcesz posprzątać (czy należy do Lasów Państwowych, czy może jest terenem prywatnym) i zgłoś się do zarządcy po pomoc i wydanie pozwolenia na organizację zbiórki.
2. Znajdź kilku innych zapaleńców – zaangażuj rodzinę i przyjaciół, kolegów z pracy albo mieszkańców swojego miasteczka czy wsi. Mogą Ci w tym pomóc media społecznościowe, jeśli utworzysz wydarzenie na Facebooku czy Instagramie.
3. Poproś o pomoc gminę lub firmę zajmująca się wywozem odpadów, żeby zajęli się dostarczeniem worków i wywozem nieczystości.
4. Przygotuj odpowiedni sprzęt – worki, rękawiczki, maseczki, grabie, wózki do przewożenia gabarytów.
5. Jeśli znajdziesz niebezpieczne odpady, np. azbest, poinformuj gminę lub RDOŚ.
6. Możesz zamontować wcześniej przygotowane tabliczki z zakazem wyrzucania śmieci w lesie.
7. Namów lokalne władze, np. gminę, na założenie monitoringu lub fotopułapek w miejscach, gdzie są „leśne śmietniki”.
8. Monitoruj teren podczas spacerów z psem czy biegania. Przyglądaj się sąsiadom. Przecież śmieci w Twojej okolicy znalazły się tam przez kogoś, kto mieszka niedaleko.
9. Zawsze możesz zrobić swoją małą akcję sprzątania lasu – na spacer zabierz worek na śmieci i wynieś z lasu choćby kilka butelek po piwie. Namów do tego

przyjaciół. Następny razem, przechodząc tą samą ścieżką, zobaczysz, że to ma sens! Śmieci będzie coraz mniej.

10. A jeśli nie masz tyle zapału, by to zorganizować, weź udział w akcji sprzątania świata. Sprawdź, kiedy będzie się odbywać w Twojej okolicy i dołącz bez wahania. Satisfakcja gwarantowana!

Nigdy nie zrozumieć wyrzucania śmieci do lasów. Przecież las to jeden z najcenniejszych darów, jakie dostaliśmy w prezencie od Matki Ziemi. Powinniśmy o lasy dbać nie tylko dla nas, ale też dla naszych dzieci i wnuków. Najsmutniejsze jest to, że zaledwie 500 metrów od terenu, jaki posprzątały pracownicy PU HETMAN, znajduje PSZOK, którego dni i godziny otwarcia można znaleźć na stronie www.puhetman.pl. To oznacza, że ludzka głupota i lenistwo są nieobliczalne. Ludzie nie zdają sobie sprawy z faktu, że zaśmiecając las, robią spustoszenie w ekosystemie – mówię z troską w głosie prezes PU Hetman Mieczysław Ciechomski.



ŚMIECI W LESIE TO ŚMIERĆ. DLACZEGO LEŚNE WYSYPISKA SĄ TAK NIEBEZPIECZNE?

To wcale nieprzesadzone stwierdzenie, że ŚMIECI TO ŚMIERĆ, bo od LUDZKICH ŚMIECI umiera las, umierają zwierzęta. Dzikie wysypiska śmieci w lesie niosą poważne zagrożenia dla środowiska naturalnego:

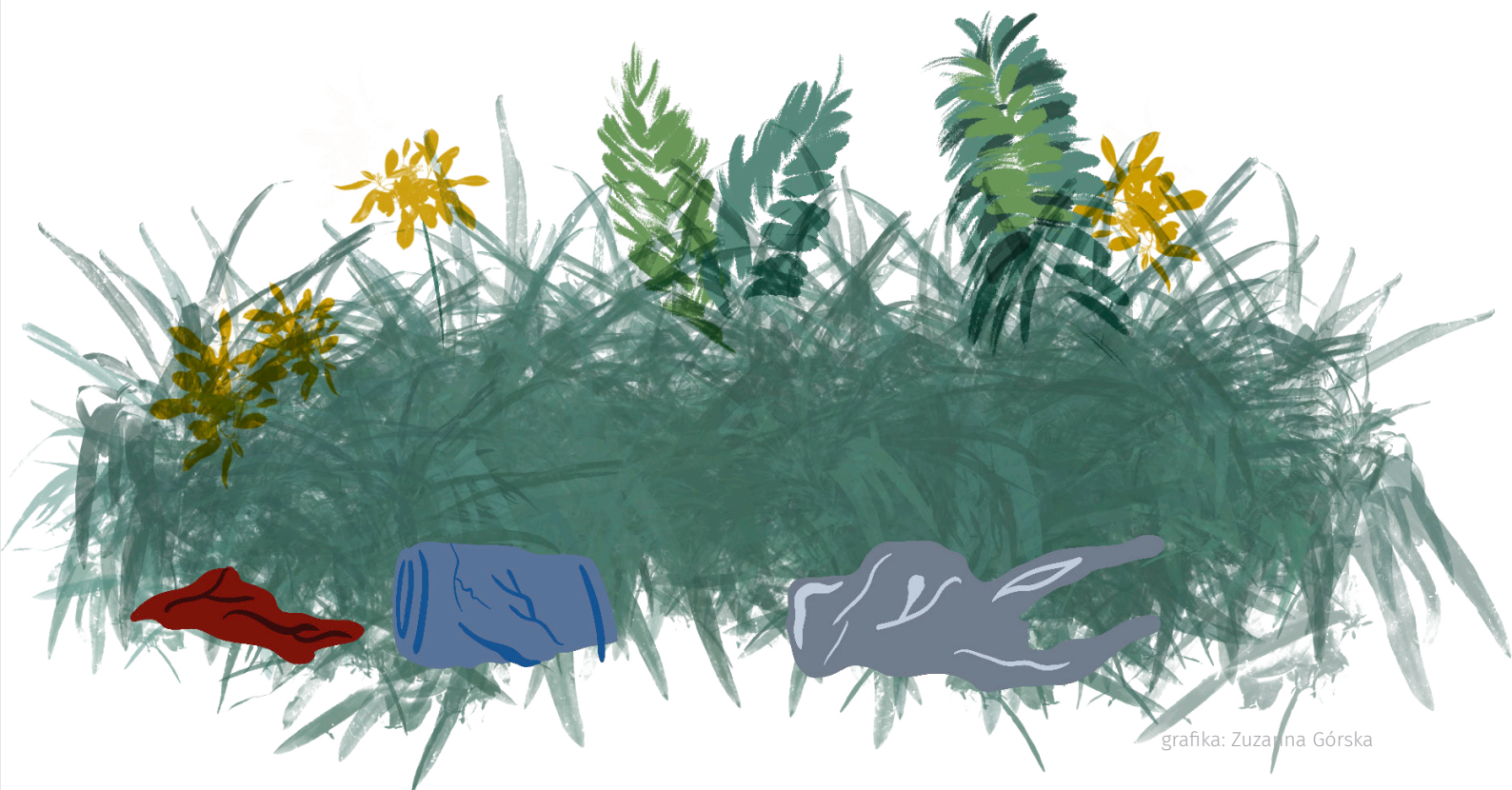
- W przeciwieństwie do wysypisk legalnych, nie są one oddzielone od podłoża kilkoma warstwami wytrzymałej folii oraz warstwą żużlu. Brak tych zabezpieczeń powoduje przedostawanie się substancji toksycznych do gleby i wód gruntowych, m.in. resztek chemicznych środków ochrony roślin czy przeterminowanych leków. W obrębie dzikich wysypisk notuje się podwyższone koncentracje metali ciężkich oraz miedzi, niklu, cynku, chromu, a nawet rtęci. Doprowadza to do skażenia wód podziemnych i powierzchniowych, w tym często wody pitnej.
- Dzikie wysypiska śmieci prowadzą do zaburzeń funkcjonowania ekosystemów leśnych, nierzadko

do śmierci występujących wokół nich drzewostanów.

- Składowane odpady z czasem zaczynają się rozkładać.
- Następuje rozwój bakterii chorobotwórczych i niebezpiecznych grzybów. Nieprzyjemne dla człowieka zapachy przyciągają zwierzęta przenoszące groźne choroby: szczury, komary, muchy.
- Powstające w dzikim wysypisku biogazy doprowadzić mogą do samozapłonu odpadów i uwolnienia do atmosfery, gleby i wody substancji trujących, m.in. rakotwórczych.
- Torebki foliowe trafiające na wysypiska, zjadane są przez zwierzęta, co prowadzi do ich śmierci. Odłamki szkła lub metalu powodują okaleczenia, a linki oraz sznurki – znoszone przez ptaki do gniazd – plątanie nóg piskląt.
- Toksyczne substancje są wchłaniane przez grzyby, jagody i inne rośliny.

Plastikowe odpady rozkładają się przez okres od 100 do 1000 lat, a w przypadku szklanych butelek dodatkowo pojawia się zwiększone zagrożenie pożarowe.

Aleksander Lipski Reintein,
Anna Koziestańska



HISTORIA PISANA NA NASZYCH OCZACH - ZAMKNIĘCIE SERWISU NK.PL

26.05.2021 r. została podana druzgocąca wiadomość, która szybko opanowała internet. „Informujemy, że 27.07.2021 r. serwis nk.pl zakończy swoją działalność”. Serwis ten powstał w 2006 roku, a wszyscy – chyba wszyscy – którzy mieli na portalu konto, pamiętają jego uruchomienie. Pierwsze uruchomienie. Odpicowanie profilu. Pisanie na przemian małymi i dużymi literami czy dodawanie znaków specjalnych do imienia i nazwiska. Teraz, gdy o tym myślę, roztacza się sentymentalne wspomnienie. Ale gdyby dłużej się zastanowić, to przeżyłem całe istnienie tego portalu. Dla przypomnienia Facebook powstał w 2004 roku i nic nie wskazuje na to, aby jego obecność była zagrożona czy groził mu upadek. Mimo że rodzimy serwis powstał dwa lata po założeniu obecnego giganta, to Nasza Klasa radziła sobie znakomicie na polskim – dość młodym – rynku internetowym. Do 2010 roku serwis był prowadzony pod nazwą nasza-klasa.pl, a od 22.06.2010 r. jako nk.pl – głównie za sprawą zmian użytkowników, którzy już nie szukali swoich znajomych, a używali serwisu do komunikacji i śledzenia nowości u siebie nawzajem. W 2015 roku 100% udziałów zostało sprzedane koncernowi Ringier Axel Springer Polska. 09.09.2009 r. wprowadzona została funkcja *Śledzik*, która miała być czymś w rodzaju mikrobloga, a w 2010 roku wprowadzono grupy, które są czymś podobnym do facebookowych grup. Maskotką serwisu był Pan Gąbka nawiązujący do waluty – „eurogąbek” – który został przeniesiony do gameplanet.onet.pl. Portal wzorował się na założonym w 1995 roku amerykańskim serwisie społecznościowym classmates.com

Żegnamy Was, Eurogąbki!

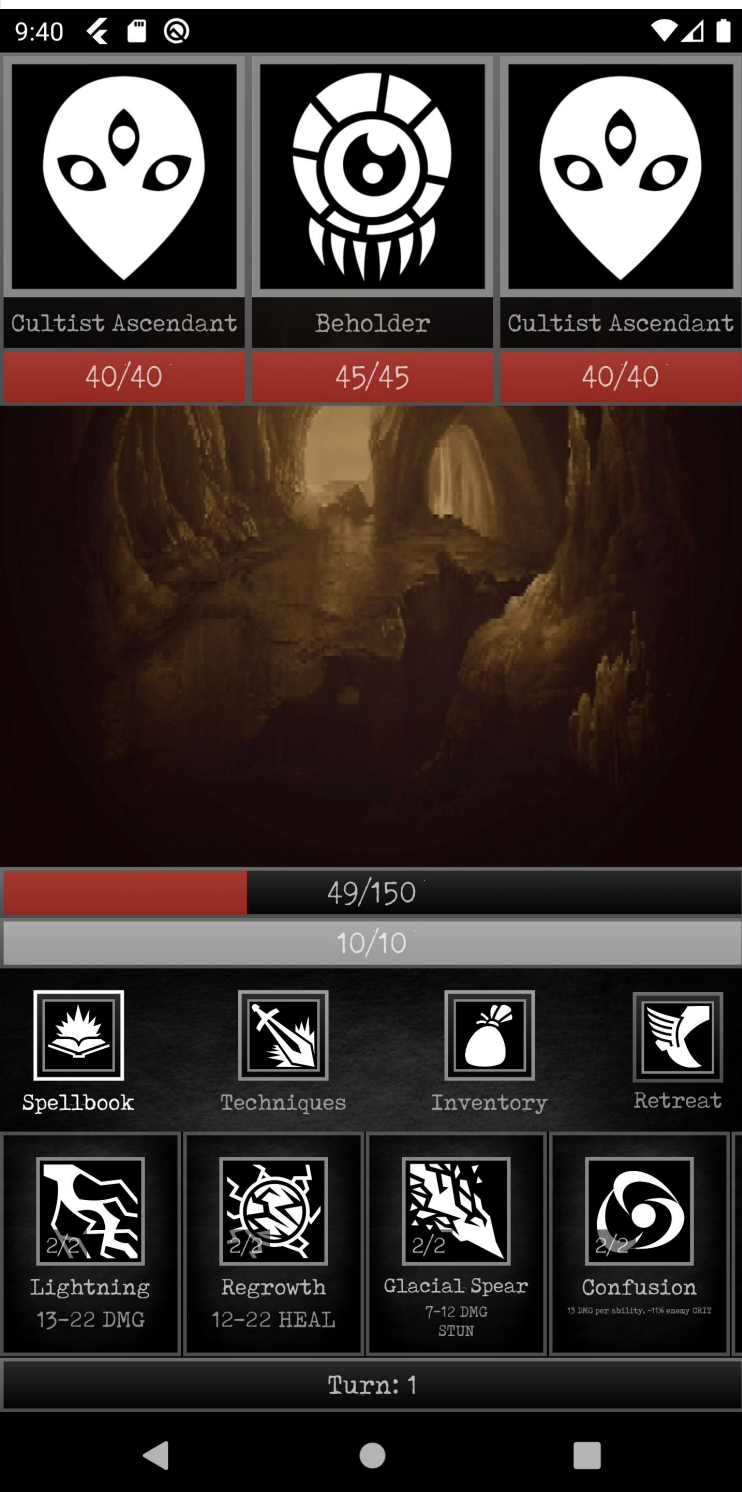
Kartka z kalendarza nowej historii XXI wieku.



Dziennikarz Śledczy

BEZBEK POLECA:

GRIM QUEST



Szukacie wciągającej gry mobilnej, do której będziecie chcieli wracać? W takim razie, zostańcie na chwilę i posłuchajcie...

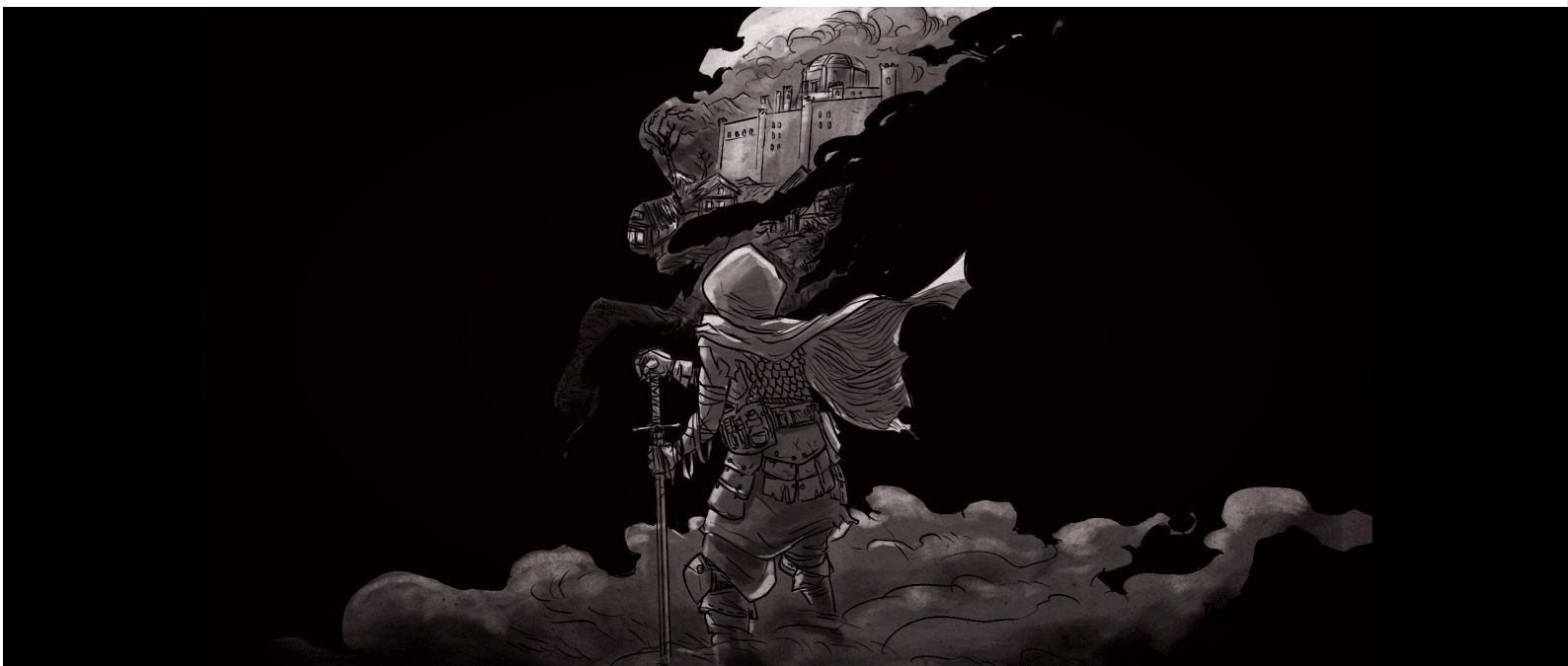
Ktoś kiedyś powiedział, że nie da się zrobić dobrej darmowej gry RPG na smartfony z Androidem i iOS. Ta sama osoba jednak na pewno nie spodziewała się, że powstanie *Grim Quest*, czyli klimatyczny *dungeon crawler*, tworzony przez kilka osób!

Nad Imperium roztoczyły się fale nieprzeniknionej ciemności, stolica jest tylko ruiną, a na placu boju zostało się jedynie miasto Ashborne, które będzie dla naszego bohatera bazą wypadową. To tutaj m.in. będziemy kupować lecznicze eliksiry i zapasy jedzenia, ulepszać ekwipunek, przyjmować nowe miniquesty, szkolić swoją postać, a także co jakiś czas odierać ataki armii zła przy wsparciu trzech grup wojowników.

Na początku tworzymy swojego bohatera, wybierając jedną z kilkunastu cech specjalnych oraz zwierzęcego towarzysza, który (pasywnie) będzie zapewniał nam konkretny bonus, ustawiamy poziom trudności i wyruszamy na przygodę.

Rozgrywka przebiega według prostego schematu. Idziemy do pierwszego lochu, przemierzamy jego poszczególne pokoje (reprezentowane przez kwadratowe pola), toczymy bitwy, zdobywamy złoto, doświadczenie i pomocne przedmioty, reagujemy na zdarzenia losowe i, po znalezieniu przejścia na kolejne piętro, wracamy do miasta, by przygotować się do kolejnej wyprawy. Każdy loch posiada własną pulę przeciwników oraz niezwykle potężnego bossa, którego ucieczka odblokowuje następne podziemia. Jak wspominałem, loch reprezentowany jest przez złożoną z kwadratów siatkę. Pojedynczy ruch kosztuje nas jednostkę pożywienia, którego wyczerpanie oznaczać będzie powolną utratę zdrowia.

Im dłużej penetrujemy dane piętro, tym mocniej tracimy również poczytalność. Nasz bohater podczas swojej podróży co jakiś czas będzie walczył z manifestacjami



Strachu czy Wątpliwości, a im niższa będzie jego odporność psychiczna, tym częściej umysł wciągnie go w walkę. Niska poczytalność wpłynie także na zwykłych przeciwników, których nazw ani statystyk nie będziemy mogli przeczytać.

Potyczki rozgrywają się tu w systemie turowym. Na ekranie pojawiają się ikony symbolizujące oponentów, zaś u dołu widnieje pasek dostępu do naszych umiejętności, czarów i ekwipunku. Podczas własnej kolejki będziemy mogli użyć danego przedmiotu, zaatakować, rzucić zaklęcie lub – jeśli batalia okaże się zbyt trudna – spróbować ucieczki.

Oprawa audiowizualna w *Grim Quest* jest prosta, ale na swój sposób urzekająca. Nie zliczę minut, które spędziłem na wpatrywaniu się w ekran tytułowy i wstuchiwaniu w motyw przewodni. Mimo lekkiej powtarzalności rozgrywki, klimat potrafi przyciągać do siebie na kolejne dłuższe posiedzenia, czemu sprzyja syndrom „jeszcze jednego poziomu”.

Gra posiada mikropłatności, jednak żadna nie jest inwazyjna. Nawet reklamy występują tu jako zwykłe banery, więc nie dostaniemy ani jednej irytującej półminutowej

wstawki, która rozerwie nam uszy. Czasem jedynie ukaże nam się komunikat z informacją o możliwości wyłączenia reklam, ale nie jest to operacja wymagana.

Grim Quest to mała, ale szalenie ambitna produkcja, która wciągnie niejednego fana starego, dobrego przemierzania lochów. Dajcie jej się wciągnąć, a zaoferuje Wam przygodę, do której będziecie wracać przez długi czas!

M. Matłok

COBRA KAI

Pan Miyagi i Daniel-san.

Jeżeli znasz te dwie postacie, a oglądanie filmów karate sprawia Ci wielką radość, to serial *Cobra Kai* jest zdecydowanie dla Ciebie.

Akcja dzieje się 34 lata po wydarzeniach z filmu *Karate Kid*. Dwaj dawni finaliści turnieju karate, Daniel LaRusso i Johnny Lawrence, spotykają się po latach, a ich losy ponownie się przeplatają. Sprawa turnieju sprzed lat sprawia, że ich relacje nie są przyjazne, a pewne wydarzenia ukazane w serialu tylko podsycają akcję.

Daniel jest czołowym dealerem samochodowym w All Valley, ma żonę i dwójkę dzieci. Pan Miyagi mimo tego, że nie jest obecny ciałem w serialu (aktor grający postać Pana Miyagiego, Noriyuki „Pat” Morita, zmarł w 2005 roku), to postanowiono mocno osadzić jego postać w historii, tworząc przy okazji osobny wątek. Natomiast Johnny, po wielu porażkach zawodowych i życiowych, postanawia reaktywować dawne *dojo* – Cobra Kai, stając się sensei. Jego sąsiad to nastolatek Miguel Diaz. W szkole jest dręczony przez starszych „kolegów” i właśnie z tego powodu stał się pierwszym podopiecznym Cobra Kai.

Serial obecnie ma 3 sezony, ale już została zapowiedziana kontynuacja i kolejny sezon ma się ukazać w 4 kwartale 2021 roku. Zyskał bardzo pozytywne oceny w tym czasie.

Pomysł został bardzo dobrze przemyślany, nie trąci kiczem, jest dużo zwrotów akcji, sama historia ma ogromny potencjał na świetne rozwinięcie. Niestety formuła serialowa stawia ogromne ograniczenia, jakimi jest np. czas. Wiele wątków zostaje pominiętych, są luki czasowe, ze względu na to, że jeden sezon ma tylko 10 odcinków trwających średnio 30 min. Sama fabuła mocno też nawiązuje do 3 filmów *Karate Kid* (4 i 5 część są niepowiązane), więc przed rozpoczęciem oglądania serialu warto odświeżyć sobie te filmy, bo jedną z ciekawostek jest, że aktorzy grający główne postacie w serialu to ci sami z filmów *Karate Kid*.



Agata Iwanow

NIE PAMIĘTA WÓŁ, JAK CIELEŃCIEM BYŁ

Właśnie był Dzień Dziecka, a to natchnęło mnie do przejrzenia czasopisma naukowego *Boomer Psychology Today*, by dowiedzieć się, dlaczego gloryfikujemy naszą przeszłość. Czy możliwe jest, że jej po prostu nie pamiętamy?

Amnezja dziecięca

Słabo pamiętamy to, co się działo między 2 a 4 rokiem życia i do 10 roku życia nie jest wcale dużo lepiej. A co pamiętamy? Najdonioślejsze wydarzenia. Oranżadę z pierwszej komunii i to, że nasze pieniądze poszły na fundusz o nazwie „chyba się w głowę uderzył*ś, jak myślisz, że jeszcze zobaczysz ten hajs”, tę dziewczynę, z którą musiałeś zatańczyć, bo kazali i makietę Biskupina. Amnezja jest słowem adekwatnym, bo ogromu zapomnianych rzeczy nie da się wytłumaczyć upływem czasu.

Szczyt reminiscencji

Tak się ładnie nazywa okres między 10 a 30 rokiem życia. Swe miano uzyskał z racji tego, że pamiętamy najwięcej z tego okresu. Z kognitywnego punktu widzenia dzieje się tak, dlatego że w tym czasie w naszym życiu doświadczamy największego nagromadzenia wydarzeń dla nas ważnych i pierwszych. Po tym następuje okres stabilności, który nie znajduje miejsca w naszej pamięci. W tym okresie jesteśmy w szczycie naszych możliwości kognitywnych i sugeruje się, że właśnie dlatego wspomnienia z tych okresów są bardziej adekwatnie przechowywane.

Retrospekcja w różowych barwach

Memoria praeteritorum bonorum – przeszłość jest zawsze dobrze wspomiana, łacińskie przysłowie. Już w czasach Starożytnego Rzymu kiedyś to było, a później to już nie było. Retrospekcja w różowych barwach jest podobna do nostalgii, z tym, że jest błędem poznawczym, gdzie nostalgia nie jest najczęściej oparta na patrzeniu z błędnej perspektywy. Nasz umysł dopuszcza się uproszczeń i przerysowań dawnych wspomnień w konkretnym celu – łatwiejszego ich zapamiętywania. Przeprowadzono bardzo ciekawy eksperyment, który potwierdza istnienie tego fenomenu. Przepytano kilka grup przed wyjazdem na urlop, w trakcie wypoczynku i jakiś czas po wakacjach. Czas oczekiwania mijał w atmosferze ogólnej ekscytacji, po czym następowało rozczarowanie wyjazdem, a gdy spojrzeli na niego z perspektywy czasu, to okazało się, że było świetnie, wszyscy byli zadowoleni i nikt nie narzekał.

Do Maćka za X lat:

Drogi Maćku, jeśli jesteś już sentymentalną, starą pierdołą i to czytasz, to mam nadzieję, że za bardzo nie męczyłeś młodych ludzi opowieściami o starych, dobrych czasach. W 2021 r. nic nie było lepsze. Elektrownie były na węgiel, ludzie siedzieli pozamykani w domach, a w oczy zajrzała im perspektywa hiperinflacji. Sąsiad sąsiada nienawidził i już parę razy Cię wykiwano. Jeśli mówisz ludziom, jak kiedyś było dobrze, to się wstydz. Oblej się rumieńcem, stary dziadu.

Hex Zero Rouge – Maciek

BĄDŹ EKO, BO INACZEJ PRZYJDZIE PAN I CIĘ ZABIERZE

Ekologia obecnie jest modą, która atakuje nas z każdej strony. Wejdiesz na Instagrama – zobaczysz mnóstwo relacji o ekokosmetykach, ekożywności czy ekomodzie. Obejrzyj LS-a – Karol nawiąże do tego, że jest wege, a jego żona stara się być eko. Opublikujesz gdzieś zdjęcie swojego jedzenia, to dostaniesz komentarze typu: „Ja nie jem mięsa”, „A może zrobisz coś bez mięsa?”, „Dlaczego jesz mięso?” i tak dalej. I żeby nie było – uważam, że sama idea tego, że staramy się produkować mniej śmieci i żyć tak, aby natura jak najmniej była poszkodowana, jest bardzo szczytna, ale trzeba pamiętać o tym, że nie można się na tym punkcie za bardzo zafiksować. Nie można wpędzać innych w poczucie winy, pisząc, że zabijają zwierzęta czy że przez nich zginiemy w wyniku zmian klimatu. Zmiany są globalne, dlatego potrzebujemy rozwiązań, które będą miały wpływ na świat (np. wprowadzenie energii jądrowej razem z OZE zamiast węgla). Zmiany lokalne mogą wpłynąć jedynie na nasze najbliższe otoczenie i nasze samopoczucie (i to jest super!), ale nie uratują świata. Styl życia nie powinien wzbudzać w nas poczucia winy. Nie powinniśmy czuć się osaczeni i bać się publikować treści w Internecie. Mamy prawo nie wiedzieć wielu rzeczy. Tym bardziej, że nie uczymy się o tym w szkole, musimy zdobywać sami taką wiedzę, a to jest przywilej. Ja sam niedawno dowiedziałem się, że kupowanie bawełnianych ubrań nie zawsze jest dobre, bo jest sporo różnych certyfikatów i nie każda bawełna jest eko.

Różnorodne firmy próbują wykorzystać to. Pozują na superhiperekologiczne, choć tak naprawdę takie nie są. Nazywa się to *greenwashingiem*. Wprowadzają na przykład papierowe paragony, ale owijają (zbędnie) wiele produktów plastikiem czy wyrzucają żywność, która nie jest zepsuta (zamiast oddać ją albo sprzedać po niższej cenie). Dlatego warto być czujnym, aby nie złapać się w sidła ekościemy.

Dlatego pamiętaj o jednym – nie musisz być na 100%. Nie musisz całkowicie zrezygnować z mięsa, bo możesz

ograniczyć spożywanie go. Nie musisz kupować kolejnych ekogadżetów. Nie musisz ubierać się wyłącznie w secondhandach. Nie musisz kupować warzyw czy owoców tylko na targach. Jeśli wprawia Cię to w gorszy nastrój, czujesz się osaczony* – nie musisz.

Sebastian Czapliński



ROZRYWKA

SUDOKU


LEKKO „STRONNICZY”

			R			I		O
S		O						T
	I		O					
					T		I	
N	Y		S		O		T	R
	O		N					
					C		Y	
C						T		Z
Z		S			R			


#38 aut. Tangensy w akcji



Asystent Google



Opowiedz mi kawał



Twoje życzenie jest dla mnie rozkazem

Jak się nazywa przesolona firanka?

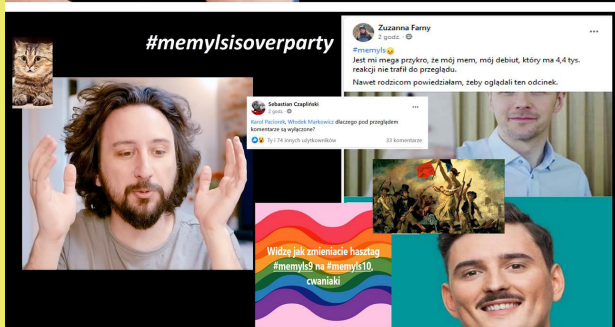
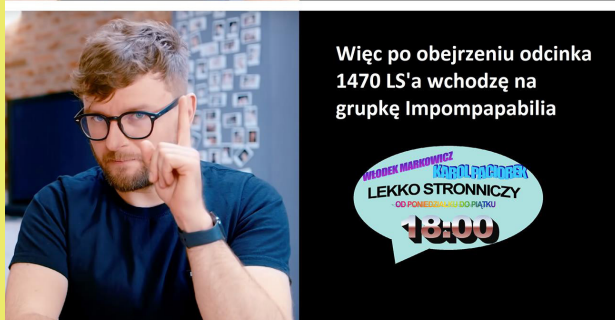
Zasłona 😂

Słaby żart

Staram się udoskonalać recepturę sucharów. Mam nadzieję, że z czasem staną się nieco bardziej chrupiące 🍞

RANKING MIEMÓW

BY AGATA IWANOW



autor: Kacper Gajdur

maj 2021 – pełen życia i radości zapisuję się do grupy impompapabilia aby robić memy



czerwiec 2021 – prowadzący elesa ogłaszają koniec przeglądu memów

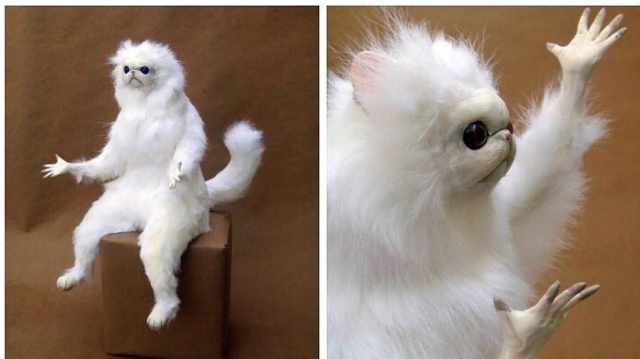


autor: Łukasz Bednaruk



autor: Wiktoria Wiesz

Kiedy jesteś memiarzem i dowiadujesz się, że koniec z przeglądaniem memów:



autor: Krystian Szaniawski

KAROL I WŁOD: KONIEC MEMÓW

MEMIARZE:



autor: Grzegorz Stanek

Grupka Impopapabilia 5 minut po każdym przeglądzie memów (2021, olej na płótnie)



autor: Piotr Melniczenko

Memiarze z lewa i prawa w walce o przegląd memów



autor: Maja Adamczewska

BEZBEKOWY HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 06.06–12.06

Baran (21.03–20.04)

Twój tydzień będzie tak doskonały, jak animacje tworzone przez Olę (Ig: @adventuroaar) do zeszyt tygodniowego odcinka! Spójrz na piękną pogodę na dworze, włącz dobrą muzykę i znajdź chwilę na odpoczynek.

Byk (21.04–21.05)

By zacząć żyć pełnią życia, nie będziesz potrzebował Akademii Przebudzenia stworzonej przez Edytę Górniak. Nie daj sobie wciskać kitów i uważaj na osoby, które będą próbowały działać na Twoją niekorzyść.

Bliźnięta (22.05–22.06)

Może nie wygrasz w tym tygodniu 40 teleturniejów, ale szczęście będzie Ci sprzyjało! Korzystaj z okazji, jakie przyniesie Ci los. Zadbaj o swoje zdrowie fizyczne i psychiczne, to będzie dla Ciebie dobry tydzień.

Rak (23.06–22.07)

Dzięki poluzowaniu obostrzeń będziesz w końcu mógł wyjść na miasto i spotkać się z ludźmi. To dobry czas na odnowienie starych znajomości (oczywiście nadal uważając i dbając o zdrowie swoje i innych). Poczuj się prawdziwym fajnopolakiem, tańcząc do piosenek Sanah.

Lew (23.07–23.08)

Myślisz sobie, że to tylko kolejny smutny tydzień? Cytując tego, którego imienia nie można wymawiać: „Nic bardziej mylnego!”. W pracy czekają Cię same świetne pomysły, skup się na rozwoju osobistym.

Panna (24.08–23.09)

Jeśli tak jak Prezydent Poznania źle się czujesz z wnętrzem, w którym przebywasz, to świetny moment na zmiany! Szukaj zawsze najlepszych okazji i korzystaj ze wszystkich rad negocjacyjnych, jakie przekazał Włodek w odcinkach LS-a.

Waga (24.09–23.10)

Twoje porażki w tym tygodniu są jak małe gołębie – nie istnieją! Skup się za to na rozwoju osobistym, znajdź nowe hobby, przeczytaj jakąś książkę, zobacz film, poczuć prawdziwe zero potrzeb.

Skorpion (24.10–22.11)

To świetny czas na naukę i rozwój. Pielęgnuj swoje pasje lub szukaj nowych, a może tak jak Karol okażesz się mistrzem ustnej trąbki. Nie daj sobie wmówić, że to co robisz, jest bezużyteczne i dąż do swoich marzeń.

Strzelec (23.11–21.12)

Los postawi na Twojej drodze wiele wyzwań, ale spokojnie, poradzisz sobie z nimi lepiej niż Polska na Eurowizji. Uważaj jednak, niektórzy będą chcieli wybić się na Twoim sukcesie.

Koziorożec (22.12–20.01)

Choć czujesz się pewny swojego sukcesu jak osiedla bez dzieci, to uważaj, bo ktoś czeka na Twój upadek bardziej niż Karol na upadek PKP. Pamiętaj, by wszystko sprawdzać dwa razy, a będzie to dla Ciebie spokojny tydzień.

Wodnik (21.01–18.02)

Poczujesz się sentymentalnie i będziesz chciał wyruszyć w podróż do przeszłości, tak jak Włodek... Zawsze! Może to dobry moment, by przejrzeć stare albumy lub spotkać dawnych znajomych, ale zrezygnuj z pomysłu kupowania starego 12-letniego telewizora.

Ryby (19.02–20.03)

Może nie odkryjesz sekretów bogactwa, a z Twoich książek nie będą wylały pieniądze, ale poczujesz się do działania i to Ci się opłaci. Jeśli coś robisz, to rób to na 100% i nie przerywaj tego, nie bierz przykładu z Podsiadło Kotarski Podcast.

Wróżka NS

grafika: Natalia Siuta

SKRÓTY ODCINKÓW

#1476–1480

PONIEDZIAŁEK

LS #1476

Sławomir Mentzen: zaorany, zasiany, zebrany i sprzedany na wolnym rynku

Odcinek był naznaczony powracającymi motywami piosenki Malika Montany i prądu przeskakującego pomiędzy tym lewakiem i tym z prawej. Jak już wspominałem o tym z prawej, to Sławomir Mentzen chciałby Wam powiedzieć coś jeszcze raz, a ja bym chciał, żeby on się nawet raz nie odezwał. W kanale sportowym był pan Sławek i coś tam majaczył, później z tych majaków Karol i Włodek wycięli pewien fragment. A co tam u szefa pana Mentzena? No ten jeszcze raz odleciał i opowiada o swoim eksperymencie jedzenia fast foodów przez miesiąc. W trakcie opowiadania o tym ekskremencie prawie umarł. *Musisz być twardy, bo czasem przychodzą takie momenty, że sobie nie wyobrażasz* – Andrzej Duda. Igor zasnął w trakcie LS-a, nie on pierwszy i nie ostatni. Karol rozpoczął przemianę w KK razem ze swoim dobrym ziomkiem, Frankiem. A miała być taka piękna schizma. Jeszcze raz.

WTOREK

LS #1477

W jaki sposób Pan Marek wygrał 40 teleturniejów?

Marek-zawodowiec palił blanty i mówił o tym w TVP. Mówił, że konopie otwierają jego umysł. A co się tak naprawdę otwiera po jaraniu? Buzia. Je się wtedy tyle Nutelli, ile się ma w domu. Włodek ma 6 słowników. Włodek jest jakiś taki pobudzony, jakby był po fecie (tak się po młodzieżowemu mówi na amfetaminę). Zemści się to na nim w późniejszych odcinkach LS-a, (SPOILER) przedwcześnie zakończy się przegląd memów, bo Włodek ma spanko. Ola, w przeciwieństwie do pozostałych montażystów, dostanie podwyżkę. Należy się Oli. Rozprawa o tym, czy marka Nespresso jest marką premium. Włodek świetnie to skwitował, że tak samo jest to marka premium. Po czym zaczyna się film dokumentalny o Panu Marku. Jednakże przejdźmy do sedna. Ola stworzyła prześwieczone animacje, którymi Karol był znudzony. Twierdził, że oglądają odcinek z zeszłego tygodnia. A robienie tematów z przeszłości jest już okej? W trakcie filmu dokumentalnego dowiadujemy się, że Pan Marek palił blanty – bo ma wtedy bardziej otwarty umysł. Włodek odpowiada na pytania w Wielkiej Grze, zachwycenie sięga zenitu, ale Włodek oczywiście oglądał wcześniej. Wiesz? Nie! LOL. Ola nie dostanie kolejnej podwyżki? Ale dlaczego! My żądamy! Wracając... Włodek dostał krem orzechowy z fartuszkiem, czaicie? Z fartuszkiem! Tatuś nie musi nic wygrać, dzieci nie umrą z głodu. Po prostu zero potrzeb. Wyluzowany krok przed kamerą, nauka nowego stylu, który nie różni się od poprzedniego. *Mimo że towarzyszy Ci ogromny sukces, życie nie jest jednokolorowe.*

ŚRODA

LS #1478

Ta Pani robi to lepiej, niż Karol

Szok Włodek, inni mieli ślub w tym samym dniu i ROKU! Jak to jest możliwe? Ale oglądali jeszcze LS-a. I to pokazuje mi, że zapomniałem o jednych życzeniach rocznicowych, więc życzę wszystkiego dobrego. Ola jest najbardziej pro-Włodek, a Karol ma Adama. Wszystkie wstawki (animacje) Oli są wholesome. Karol i Włodek są radością, a to przypomina mi pewną radziecką piosenkę. Lekko Stronniczy stworzyli przez przypadek piosenkę pod Nowy Ład. A kto był w RMF FM? Pewien znany pracownik z InFaktu. Proszę Was, zapamiętajcie: *Polacy jako pierwsi na świecie przerobili gaz na CZOŁG (5:20). Jeśli taka technologia jest ujarzmiona przez ten ród piastowy, to niczego nie możemy się bać!* – artykuł z 2016 roku. Włodek już nie chce gazu! Czy słyszeli to wszyscy gaziarze? Mam nadzieję, że tak. Kolejnym podtematem jest trąbka z ust, która jest zajebistaaaaaaa! Chciałbym, żeby tak to w LS-ie brzmiało. A nie te wysrywy z ust Karolaka. Burmistrz Lublińca sam rozebrał garaż, bo przetarg był za drogi, ale okazuje się, że jednak nie. Wychodzi na to, że Pan Burmistrz jest zainteresowany bardziej kampanią wyborczą niż rzeczywistą pracą. Kampanie wyborcze NASZEGO kandydata są lepsze! Zdecydowanie tak! Sklep „Słoneczko” w Ropczycach jest obok księgarni „Kleks”. Remigiusz Mróz nie jest sezonowcem. Karolu, „Sklep biegacza” jest najlepszy! Ale Reebok nie może pomóc? A, no i pęcherz to nie odcisk!

PIĄTEK, PIĄTECZEK, PIĄTUNIO

LS #1480

Czy memy LS się skończyły?

Odpowiedź jest prosta: tak i to już dawno temu. Oczywiście nie mogłem sobie odmówić tego wybornego suchara. Ale Włodek serio chce po 10. edycji zakończyć realizację. Po części go rozumiem, ale również ubolewam. Możliwe, że będą świadectwa. Ale pamiętajcie: *Trudne decyzje, łatwe życie. Łatwe decyzje, trudne życie.* Kumoterstwo w programie przez Okonia. Co to ma być? Pamiętajcie, które okulary są najlepsze. Karol jako student głębokiego AGH-u. Zasiane i zaorane. Czasem, żeby zrozumieć łatwe rzeczy, trzeba dojść do tego krętą

CZWARTEK

LS #1479

Gdzie znikł najmłodszy polski milioner, Rob Gryn?

Zagraj w grę zwaną biznesem albo życiem, albo pierdol to i graj w Dobble – Psi Patrol. Jak będziesz grał z Włodekiem, to możliwe, że przegrasz, bo jest w tym dobry. Może nie tak dobry, jak jakiś mistrz tetrisa, ale dobry. Nowozelandczyk z pamięcią fotograficzną wygrał francuskie mistrzostwa w Scrabble, *incroyable!* Przerwywamy na chwilę, żeby opowiedzieć Wam coś o Ropczycach. Monika nie jest z Ropczyc. Koniec przerwy. Jak już wspomniałem tetrisa, to rozgrywają się mistrzostwa świata. Czego to ludzie nie wymyślą? Makao, Dobble, a teraz to. Jest już prawie lato i są truskawki i jeśli jesteście pracownikami sieci Dino, to niech Was ręka Latającego Potwora Spaghetti broni przed tym, żeby je wszamać po terminie ważności, bo Was z roboty wywalą. Święty hajs niech będzie pozdrowiony i niech w Bitcoiny będzie zamieniony. W wersji Biblii pewnego proboszcza dokładnie tak było napisane, nie zmyślam i przejechał 0,0002 Sasina na kryptowalutę. Chcesz być jak Rob Gryn? Nie bzykaj, nie znieczulaj się, siedź przed kompem i się onaniuj. A nie! Analizuj! Analizuj kursy, kup taniej, sprzedaj jeszcze taniej, bro!

ścieżką. Czasem mam wrażenie, że jesteśmy w jakimś projekcie filozoficznym Panów Redaktorów. Pojawia się również niepokojące zdjęcie. Amarena w rękach Karola najpiękniejszym memem, a tak btw. bardzo pasuje. Karol się wcale nie śmieje z Pani Jaruzelskiej. Link w komentarzu, a Włodek zasnął.

Autorzy: Hex Zero Rouge,
Dziennikarz śledczy – Rafał (nie Brzozowski)

BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ

1. Czy zabieranie dzieciom komputera ma sens?
2. „Co? Pstro!” – 10 ciętych ripost
3. Wygrywaj teleturnieje, przegrywaj życie
4. Najlepsze polskie teleturnieje
5. Przebić odcisk czy nie przebić? Oto jest pytanie
6. Wołodimir Markowicz – ekspert od podatków i jagodzianek
7. Czy rozwód jest zły?
8. Spółka zoo – z jakim zwierzęciem warto ją założyć?
9. Najlepsze gry planszowe
10. Kurnik jako najlepsza platforma do gier!
11. Lekko Stronniczy wyłączają komentarze! Magazyn Bezbek pyta: DLACZEGO?!
12. Przegląd LS się skończył – notowania przeglądu Bezbeka najwyższe w historii!

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: magazynbezbek@gmail.com

FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

REDAKCJA:

ZAŁOŻYCIELKA: Urszula Skorodziłto

KOREKTA: Sebastian Czapliński, Julia Sieradzka,
Mateusz Kotas, Katarzyna Chrzęszcz

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: Sebastian Nykiel

GRAFIKA: Zosia Śmiałek, Zuzanna Górską,
Marysia Bolek

AUTORZY: Mateusz Matłok, Agata Iwanow,
Sebastian Czapliński, Wróżka NS, Rafał Mazur,
Aleksandra Narecka, Mateusz Kotas, Hex Zero
Rouge, Angelika Konieczna

OKŁADKA: Marysia Bolek

MÓWIMY **NIE** DLA ZAKOŃCZENIA #MEMYLS!
NIE CHCEMY STRACIĆ PRACY W MAGAZYNIE BEZBEK!

MEMY MUST GO ON!

Agata Iwanow & Lena Śniadała